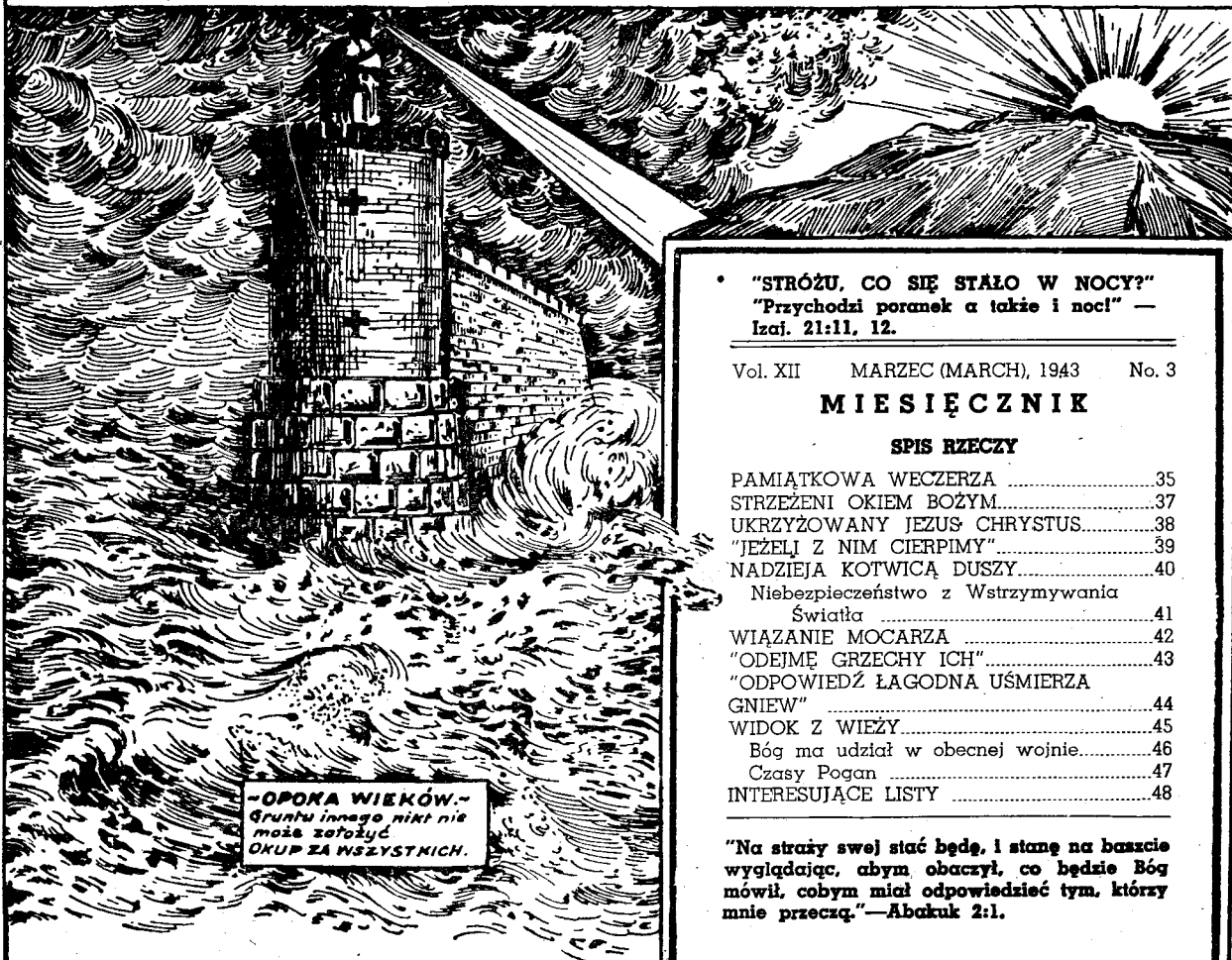


BRZASK



NOWEJ ERY

ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSUSA.



• "STRÓŻU, CO SIĘ STAŁO W NOCY?"
"Przychodzi poranek a także i noc!" —
Izaj. 21:11, 12.

Vol. XII MARZEC (MARCH), 1943 No. 3

MIESIĘCZNIK

SPIS RZECZY

PAMIĄTKOWA WECZERZA	35
STRZEŻENI OKIEM BOŻYM.....	37
UKRZYŻOWANY JEZUS CHRYSUS.....	38
"JEŻELI Z NIM CIERPIMY".....	39
NADZIEJA KOTWICĄ DUSZY.....	40
Niebezpieczeństwo z Wstrzymywania	
Światła	41
WIĄZANIE MOCARZA	42
"ODEJMĘ GRZECHY ICH".....	43
"ODPOWIEDŹ ŁAGODNA UŚMIERZA	
GNIEW"	44
WIDOK Z WIEŻY.....	45
Bóg ma udział w obecnej wojnie.....	46
Czasy Pogan	47
INTERESUJĄCE LISTY	48

"Na straży swej stać będę, i stanę na baszcie
wyglądając, abym obaczył, co będzie Bóg
mówił, co bym miał odpowiedzieć tym, którzy
mnie przeczą."—Abakuk 2:1.

"Na ziemi uciśnienie narodów z rozpaczą, gdy zaszumi morze i wały (niespokojne, niezadowolone masy); tak, iż
ludzie drętwieć będą przed strachem i oczekiwaniem tych rzeczy, które przyjdą na wszystkich świat; albowiem mocy
niebieskie (władze duchowe) poruszają się. A gdy ujrzyicie, iż to się dzieje, wiedźcie, że blisko jest Królestwo Boże.
Spoglądajcie, a podnoście głowy wasze, radując się, albowiem zbliża się odkupienie wasze."—Łukasz 21:25, 28, 31.

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to, wydawane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Beriańskie Badania" są rozbiieraniem, przegladaniem "Wykładów Pisma św." wydawanych przez Towarzystwo w czasie Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie jedynego gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzucana. Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępcę) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie: złoto, srebro i drogie kamienie (1 list do Kor. 3:11-25; 2 list Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego Pisma jest, aby dać poznać "Jaką była społeczność onej tajemnicy . . . zakrytej od wieków w Bogu . . . aby teraz przez zbór wiadoma była nader rozliczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — List Pawła do Efezów 3:9,10,5.

Jest ono niezawisłe od jakichkolwiek partyj, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przyprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożem. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego postawa jakkolwiek nie jest dogmatyczną, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nerze postanowienie, co ma być umieszczane na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauką Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, lecz nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczać wszystkie jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożem.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyrażnie Uczy:

- Ze Kościół jest "świątynią Boga Żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni—Kościoła—przez którego, gdy będzie dokończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajdą przystęp do Boga.—1 List do Kor. 3:16, 17; Efez. 2:20-22; 1 Moj. 28:14; do Gal. 3:29.
- Ze w międzyczasie odbywa się kształtowanie, odciśowywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednanie, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokończonym. Wielki Mistrz przyprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-8.
- Ze gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował, jako "okup za wszystkich", który też będzie "świątynią prawdziwą, która oświeci każdego człowieka na ten świat przychodzącego" we właściwym czasie.—List do Żydów 2:9; Jan 1:9; 1 Tym. 2:5, 6.
- Ze nadzieją Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współudziału w Jego chwale.—Jan 3:2; Jan 17:24; Do Rzym. 8:17; 2 List Piotra 1:4.
- Ze terazniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie owoce ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się by być królami w przyszłym wieku. — Efez. 4:12, Mat. 24:14; Objaw. 1:6 20:6.
- Ze nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozmyślnie źli i niepoprawni zostaną wytraceni. — Dzieje Apost. 3:19-23; Izaj. 35.

"BRZASK NOWEJ ERY"- MIESIĘCZNIK

(DAWN OF NEW ERA—MONTHLY)

PISMO RELIGIJNE, POŚWIĘCONE DLA DOBRA LUDU
BOŻEGO I DLA CHWAŁY BOŻEJ

Publishers
POLISH BIBLE STUDENTS ASSOCIATION

Wydawcy
STOW. BADACZY PISMA ŚW.
P. O. Box 5455 Chicago, Ill. U. S. A.

Printed in U. S. A.

PAMIĄTKA ŚMIERCI NASZEGO PANA

Pierwszy nów księżycia pory wiosennej przypada w tym roku dn. 4 kwietnia o godz. 4:53 po południu. Licząc od tej daty pierwszy dzień miesiąca Nisan 14 dzień przypada na niedzielę, dn. 18 kwietnia naszego kalendarza. Zatem data ta jest właściwą na obchodzenie pamiątki śmierci naszego Pana, po godz. 6 wieczorem. Wszędzie o tym czasie lud Boży będzie obchodził tę ważną chwilę.

Praca Radiowa

Miło jest nam powiadomić wszystkich poświęconych, że praca radiowa cieszy się powodzeniem i że z pierwszą niedzielą marca rozpoczynamy nadawać odczyty na dwu dodatkowych stacjach, mianowicie ze stacji WMBO, 1310 kiloc. w Auburn, N. Y., w każdą niedzielę o godz. 12:15 do 12:30 po południu i ze stacji WORL w Boston, Mass., w każdą niedzielę od godz. 10:30 do 10:45 rano. Dotąd jest użytych 10 stacyj na rozgłaszanie radosnej nowiny w języku polskim o ustanowieniu Królestwa Bożego na ziemi i starania są czynione o wynajęcie więcej stacyj. Z chwilą gdy będą wynajęte, powiadomimy braci przez łamy naszych pism, Straży i Brzasku.

RADIO ODCZYTU DLA LUDZI DOBREJ WOLI NADAJE Stowarzyszenie Badaczy Pisma Św.

co niedzielę w następujących miastach:

- Auburn, N. Y., ze stacji WMBO, 1310 kilocykli od 12:15 do 12:30 po południu.
- Chicago, Ill., ze stacji WGES, 1390 kilocykli, od 8:30 do 9-tej rano, a we środę od 6:45 do 7 wieczorem.
- Baltimore, Md., ze stacji WCBM, 214½ kilocykli od 8:45 do 9:00 rano.
- Boston, Mass., ze stacji WORL od 10:30 do 10:45 rano.
- Detroit, Mich., Stacja WJBK, 1490 kilocykli, od 8:45 do 9-tej i od 3:45 do 4:00 po południu.
- Muskegon, Mich., Stacja WKBZ, 1500 kilocykli, od godziny 10:45 do 11:00 rano.
- New York, N. Y., ze stacji WHOM, 1480 kilocykli, od 4:30 do 4:45 po południu.
- Niagara Falls, N. Y., ze stacji WHLD, 1290 kilocykli, od godziny 8:45 rano.
- Racine, Wis., ze stacji WRJN, 1400 kilocykli, od 2:30 do 2:45 po południu.
- Springfield, Mass., ze stacji WSPR, 500 watts, 1140 kilocykli, o godz. 8:30 rano.

Prośba o Decyzję Czytelników

Wobec zażaleń na mały druk w naszych pismach, Zarząd Międzyzborowy polecił w niniejszym piśmie ustawić pierwszy artykuł grubszym drukiem, 12-punktowym, a inne jak zwykle 10-punktowym. Teraz jest prośba do czytelników, aby raczyli zadecydować, którymi członkami nasze pisma mają być ustawiane, grubszymi czy drobniejszymi. Prosimy porównać pismo pierwszego artykułu z pismem następnych artykułów. Każdy przyzna, że grubszy druk jest czytelniejszy. Trzeba jednak pamiętać, że grubszym drukiem będzie mniej artykułów do czytania, trochę mniej wejdzie. Przeto prosimy o wyrażenie swej decyzji listownie. Zastosujemy się do większości ogółu.



PAMIĄTKOWA WIECZERZA

PAN NASZ JEZUS CHRYSZTUS ustanowił pamiątkową Wieczersę, którą apostołowie i pierwotny Kościół niezmiennie obchodzili. Ta ostatnia Wieczersa Jezusa z apostołami zajęła miejsce święta przejścia narodu Izraelskiego z Egiptu i przypada na 14-ty dzień żydowskiego religijnego kalendarza pierwszego miesiąca Nisan. Ten zwyczaj pierwotnego Kościoła jest dotąd w pewnej formie zachowywany przez rozmaite kościoły, jak anglikański, rzymski, grecki, ormiański, zowiące się kościołami katolickimi, jako też przez luteranów i inne protestanckie wyznania. Jednak wkrótce po śmierci apostołów spaczono ten oryginalny zwyczaj obchodzenia pamiątkowej wieczerzy naszego Pana. Po upływie pewnego czasu zastąpiono ten zwyczaj mszą, jako zastępstwo, iż niby Chrystus stale odnawia swoją ofiarę dla odpuszczenia popełnionych grzechów. Msza, według danych kościołów mniemania, nie jest pamiątką śmierci naszego Pana na Kalwarii, lecz jest nową, rzeczywistą ofiarą. Kapłan, według ich wierzenia, ma rzekomą moc przemienić zwykły materialny chleb i wino w rzeczywiste ciało i krew Chrystusa i wobec tego ponownie ofiaruje Chrystusa na odpuszczenie grzechów tym, za których dana msza jest odprawiana. Te msze stosuje się do wszystkiego. Upozorowane one są na ostatniej Wieczersy naszego Pana, podczas której było łamanie chleba i dzielenie się winem, a w dodatku można je odprawiać każdej godziny w dzień lub w nocy.

Nie jest to niespodzianką, że po tysiącu lat nauczania fałszywych nauk i praktykowania fałszywych ceremonij w tym względzie, protestanci obudzili się i poczęli szukać za starymi ścieżkami, ale nie dostrzegli wszystkich papieskich błędów i niewłaściwych poglądów tak na tę, jak i na inne doktryny. Ta odprawiana msza papieska, według Pisma Świętego, nazwana jest "obrzydliwością spustoszenia," a to z tego powodu, że jakoby ofiara jednorazowa Jezusa nie była dostateczną i

potrzeba było składać pewne dodatkowe ofiary na odpuszczenie grzechów, a przez to zaprzecza się nauce Pisma Świętego, które jasno naucza, że "jedną ofiarą (Jezusa) doskonałymi uczynił na wieki tych, którzy bywają poświęceni" (Żyd. 10: 14); oni też nie dopatrzyli się faktu, że słowo "komunia" dodane do mszy odnosi się wyłącznie do obchodzenia pamiątki śmierci naszego Pana, którą powinno się obchodzić we właściwie naznaczonym czasie.

Wobec tego niektórzy, nie zrozumiałwszy polecenia Pana, obchodzą ją trzy razy do roku, inni cztery razy do roku, a jeszcze inni co tydzień. Niekktórzy mniemają, że "czym częściej, tym lepiej," miałyby być zasadą, to czemuż w takim razie nie obchodzić każdego dnia? Nie mamy na myśli, ażeby częstsze obchodzenie śmierci naszego Pana w roku było grzechem lub obrzydliwością, jak jest msza; jednak jesteśmy pewni, że człowiek dzisiejszy nie jest mądrzejszy od naszego Pana i natchnionych nauczycieli pierwotnego Kościoła, jakimi byli apostołowie, przeto nie uważamy za właściwe czynić w tym względzie jakie zmiany. Każdy obchód, gdyby był często obchodzony, traci na swym znaczeniu. Jak wielce narodowe obchody straciłyby na wartości i znaczeniu, gdyby obchodzono je cztery lub pięć razy do roku! Naprzykład, gdyby dzień Czwartego Lipca, tak ważne zajście w narodzie Amerykańskim i ustanowienie konstytucyjnego rządu Stanów Zjednoczonych, zamiast jak dotąd ogólnie obchodzimy raz w roku, zmieniono i rozpoczęto obchodzić je kwartalnie lub tygodniowo, czy wobec tego nie wpłynęłoby to ujemnie na to, tak ważne święto narodowe, i czy nie straciłoby ono na powadze i znaczeniu? Rzekniewicie tak byłoby! Tak też rzecz się ma z obchodzeniem pamiątki śmierci naszego Pana — która przypada tylko raz w roku i to w oznaczonym czasie. Lecz gdy raz oryginalne znaczenie tej pamiątki zostało spaczone, obojętność wzięła górę.

W Piśmie Świętym jest wzmianka jako o "Wieczerzy," jednak nie należy tego rozumieć, jako czasu na spożywanie kolacji; bo chociaż w oryginalnym święcie Przejścia Baranka spożywano chleb i inne jarzyny (gorzkie zioła), to jednak obecnie jest to tylko obchodzenie śmierci naszego Pana. — 1 Kor. 11:20-26.

Znaczenie wyrażonych słów: "ilekroćbyście to czynili, śmierć Pańską opowiadacie, ażby przyszedł," przez wielu źle jest tłumaczone. — Wielu mniema, że to mogą czynić tyle razy, ile im się to podoba. Takie mniemanie jest błędne. Jest tu mowa o obchodzeniu pamiątki śmierci naszego Pana, a nie o zwykłym wieczornym zebraniu. W tym zdaniu powinno być wyrażone, że "ilekroćbyście (obchodzili tę pamiątkę), jedząc chleb i pili wino, śmierć Pańską opowiadacie (czyli tym swym czynem uznajecie i święcie wierzycie, żeście odkupieni krwią Chrystusową i jednocześnie przyjmujecie w niej udział), ażby przyszedł" — (nie oznacza to aż powróci, ale aż ustanowi widoczne Swoje królestwo i aż wszyscy, którzy symbolicznie przedstawieni są w pamiątce, zostaną uwielbieni.

Lud Boży zawsze "pyta o ścieżki stare" (Jer. 6:16), przeto światło teraźniejszej prawdy zgromadziło wielu, którzy zrozumieli ważność i znaczenie tego święta i jak pierwotni chrześcijanie, czynić to będą i w tym roku na pamiątkę śmierci drogiego Zbawiciela.

Kościół "katolicki" zlekceważył napomnienie Pańskie i w swój sposób postanowił obchodzić śmierć naszego Pana w dniu, w którym Jezus umarł, nazywając ten dzień Wielki Piątek, a następną niedzielę, kiedy Chrystus zmartwychwstał, nazwano Wielkanocą. Jednakowoż pierwotny Kościół, trzymając się ściśle obliczenia żydowskiego co do obchodzenia tej pamiątki, bez względu na który dzień w tygodniu ten czas wypadł; to samo i my czynimy. Faktem jest, że jakkolwiek wychodzi żydowski kalendarz (względem tego, że nieraz bywa liczony 13-ty miesiąc) i pierwszy miesiąc rozpoczyna się każdej wiosny z chwilą ukazania się nowiu księżyca, bez względu czyto wypadnie w czasie porównania wiosennego dnia z nocą lub potem, żydzi wtenczas poczynali liczyć pierwszy miesiąc w roku i rozpoczynali przygotowywać się do święta Przejścia, licząc 14 dni. Jakkolwiek na pozór może komuś nie być jasnym, ich główne święto Przejścia rozpoczynało się 15-go dnia Nisan, gdyż takie było zrządzenie Boskie. — 2 Moj. 12. 3 Moj. 28:16, 17.

My chrześcijanie, chociaż nie obchodzimy święta Przejścia, to jednak wykonywając w ten dzień polecenie Pańskie "czyńcie to na pamiątkę moją" — wypełniamy pozafigurę, a w przyszłości (jeśli wierni będziemy), uczestniczyć będziemy w

chwalebnym królestwie radości. My obchodzimy czternasty dzień, dzień który żydzi przeoczyli i który to dzień, 14-ty Nisan, powinien być obchodzony ogólnie; jednak oni wieczerzę ową przenieśli na piętnasty dzień Nisan, a to zdaje się w celu, aby mieć jeden dzień więcej dla interesu. Tak już zostało zrządzone, że było możliwe tego samego dnia zabić baranka i spożyć go. To też nasz Pan, jako pozaobrazowy Baranek, ze swymi dwunastoma apostołami mógł zjeść obrazowego baranka i tego samego dnia być zabity i ukrzyżowany. Było to możliwe dlatego, gdyż żydowski dzień, według naszej obecnej rachuby, zaczyna się po szóstej godzinie wieczorem i kończy się na drugi dzień o tym samym czasie. — 3 Moj. 23:5, 6.

Będąc przekonani, że według żydowskiego obliczenia, 14-ty Nisan w tym roku przypada na niedzielę, dnia 18-go kwietnia po 6-ej wieczorem, w którym to czasie te gromadki prawdziwych chrześcijan gdziekolwiek na świecie znajdujący się, poważnie zbiorą się na obchodzenie tej tak ważnej pamiątki, łamiąc chleb i dzieląc się sokiem winnych jagód i z wdzięcznością przypominając sobie Tego, który z miłości dla nas oddał samego siebie za nas, co jest rękojmnią naszego uczestnictwa z Nim, i wszyscy, którzy są Jego i w obecnym czasie przechodzą próby i doświadczenia dla imienia Jego, będą w przyszłości mieć z Nim udział w Jego chwale. Czytelniku, czy nie mógłbyś uczestniczyć z nami tę godzinę? Bez względu czy jesteś na odosobnieniu lub w małej grupie, setki mil oddalony, gdy zbieramy się na obchodzenie tej pamiątki, to bezwątpienia otrzymamy błogosławieństwo, Jeżeli tylko szukamy społeczności z Panem i gdy staramy się być zawsze blisko naszego niebiańskiego Oblubieńca, aby być pokrzepieni w noszeniu krzyża, postępując za Panem i skutecznie opierać się wszelkim zasadzkom diabelskim.

Na taką naszą uroczystość zazwyczaj nie zwołujemy wielkich rzesz ludzi, gdyż to zebranie jest wyłącznie dla poświęconych, tych, którzy wierzą w drogocenną krew Zbawiciela i tacy tylko otrzymują duchowe korzyści i błogosławieństwa, bez względu w jak małej grupce zbiorą się. W zakonie było powiedziane, żeby każda rodzina izraelska razem wspólnie obchodziła święto Przejścia; takie też postępowanie jest korzystne i dla nas.

Jak już przedtym wykazaliśmy, że ktokolwiek z ludu Bożego wybrany jest w klasie, może sprawować obsługę podając symboliczne ciało i krew naszego Mistrza za nas złamane. Odróżniania, jakie wprowadzono w chrześcijaństwie na "duchownych" i "laików" (zwykłych ludzi), nie jest postanowione przez Boga, lecz należy do błędów wprowadzonych przez ludzi w wiekach ciemnych.

Wszyscy, którzy są prawdziwymi uczniami Chrystusa, są proszeni do uczestnictwa w spożywaniu chleba i picia wina, onego symbolu. W pojęciu katolików, potrzeba "wielkiego" autorytetu dla stworzenia rzekomego boga, jak to przypisują sobie księża, mówiąc, że chleb i wino przemieniają na prawdziwą krew i ciało Chrystusa; jest to nieprawdą, ponieważ obchodzić Wiecznię Pańską, poleconą przez samego Pana, może każdy wierzący w Chrystusa, pokorny i uniżonego ducha. Przeto niech każdy z nas, kto tylko jest Pański i widzi w tym piękno oraz chce mieć udział z Panem, niech "czyni to" na pamiątkę Jego. Najlepiej w tej pamiątce jest używać praśnego chleba (bez kwasu), gdyż to symbolizuje czystość i bezgrzeszny stan naszego Pana. Sok z winnych jagód na tę pamiątkę może być czyste wino lub niefermentujący sok z gotowanych jagód lub nawet z rodzynków — gdyż powiedziane jest tylko o "winnej macicy," czyli o owocu z winogron.

KTO OBOWIĄZANY PRZYGOTOWAĆ SIĘ

W obrazie pokazane jest, że tylko obrzezanym dozwolone było spożywać baranka wielkanocnego. Natomiast w pozafigurze, jak to wyjaśnia apostoł, też tylko obrzezanego serca, zupełnie poświęceni Panu, odłączeni od świata, uwolnieni od grzechu i złych uczynków ciała, mogą uczestniczyć w tej pamiątce. Należy dobrze zauważyć, że nikt inny, jak tylko poświęceni i oddani Panu, którzy dobrowolnie zgodzili się aby być razem z Nim, łamali chleb i pili z Nim kielich cierpienia w samozaparcu się, są Jego prawdziwymi uczniami i tylko tacy proszeni są "czynić to." — Mat. 20:22.

Należy też zauważyć, że nawet "obrzezani" musieli dokładnie czyścić swoje domy, aby być wolnymi od grzechu, symbolizowane przez usunięcie z domów swych wszystkiego tego, co miało kwas. Tak samo wierzyć musieli w krew, którą pokrapiali podwoje drzwi domów swych i która ich ochraniała od śmierci. To wszystko reprezen-

tuje życie i postępowanie prawdziwych chrześcijan podczas Wieku Ewangelii (wieku powołania). Ci, co spożywają tego pozaobrazowego Baranka, muszą być pielgrzymami, szukającymi kraju niebieskiego; nasze "gorzkie zioła" są próby i doświadczenia, jakie dozwolane są na nas w tym celu, abyśmy pokładali naszą ufność jedynie w Panu; — przez to tylko zaostriamo nasz apetyt do spożywania (przyjmowania i przyswajania zasług) naszego Baranka — "Baranek nasz Wielkanocny, za nas ofiarowany jest Chrystus (2 Moj. 12:8, 11, 12. 1 Kor. 5:7). Także powiedziano jest w zakonie, że baranek wielkanocny u żydów musiał być zjedzony tej nocy i nic z niego nie miało pozostać do rana, co zdaje się oznaczać w pozafigurze, że przywilej i uczestnictwo w ofierze w Panu i być z Nim połączony w cierpieniu dla Niego, ogranicza się tylko do Wieku Ewangelii. Do tego też czasu stosuje też swe słowa apostoł. — 1 Kor. 10:16, 17.

Niech każdy z nas, kto mianuje imię Pańskie, zeznaminuje sam siebie, czy jego serce jest obrzezane, odłączone od woli ciała i w zupełności podane woli Bożej w Chrystusie. Zobaczmy, czy naprawdę wyczyściliśmy z naszych serc wszelki kwas nienawiści, złości lub uprzedzenia (1 Kor. 5:8), tak, ażeby myśli i zamiary nasze były czyste, otwarte i przyjemne, wiedząc, że nasze słabości i niedoskonałości są przykryte zasługą drogocennej krwi Baranka. Chociaż ani nasz Pan, ani apostołowie nie nakazali postu czterdziestodniowego, jak to niektórzy ustanowili tak zwany "wielki post," gdyż tego zwyczaju ludzkiego nie praktykujemy; jednakowoż wierzymy, że ci, którzy przysposabiają się do obchodzenia tej tak ważnej pamiątki, poszczą od złych nawyczek, czynią pewnego rodzaju przygotowanie swego stanu serca, czyli przemyślają nad tą sprawą, z wiarą, miłością i pobożnością.

W. T.—2115.

Strzeżeni Okiem Bożym

"Dam ci radę obróciwszy na cię oko Moje." — Psalm 32:8.

Oczy są jedne z najważniejszych organów ciała; niemi możemy wyrażać nasze uczucia. Tak gniew jak i zadowolenie ujawniają się zwykle we wzroku. Jedną myślą jakbyśmy mogli z tego tekstu wyciągnąć jest to, że ktoś mógłby być tak gorliwym w czynieniu woli Bożej, że czuwałby ustawicznie aby wolę Jego mógł wczas odgadnąć i zaraz ją czynić, tak jak posłuszne swym rodzicom dziecko nie czeka na różkę, ale z oczu rodziców stara się odgadnąć ich wolę, tak podobnie i dzieci Boże powinny patrzeć na Jezusa, aby wyrażono przez Niego wolę odnoszącą się do nich, mogli rozeznaczyć. Patrząc na Jezusa widzę w Nim Autora ich wiary, który także będzie i Dokończycielem tejże.

"Ach nie daj zełmskiej chmurze zająć przed nami by ukryła Cię!"

Inną myślą może być to, że jak oko jest wyobrażeniem mądrości, tak Bóg sprawuje wszystkie rzeczy mądrze. On dopatrzy, aby Jego dzieci otrzymały dostateczną radę i pomoc. Ponieważ jest On wszystko wiedzącym, więc nic nie może uniknąć Jego uwagi. Jeszcze inną myślą jest, że rozpoznając Boski Plan, Boską wolę i wyniki tej woli

spostrzegamy, że w obecnym czasie Bóg nie usiłuje zbawić świata, lecz tylko "powołanych i wybranych," którzy są posłusznymi w ofierze. Wszyscy z klasy Kościoła Pierworodnych powinni się starać by naśladować ten Boski wzór i mogli z Nim współdziałać.

Jedną z najważniejszych lekcji, jakiej duchowy Izrael ma do nauczania się, to spoglądanie ku Bogu o Jego kierownictwo we wszystkich sprawach życia — by nigdy nie podejmowali jakiej ważnej sprawy, bądź doczesnej, bądź duchowej, bez poprzedniego upewnienia się jaką jest wola Boża w danej sprawie. My zdążamy do pozafiguralnego Chanaan i wiemy, że jeszcze wiele różnych doświadczeń nas czeka, które przejść musimy zanim będziemy mogli odziedziczyć Boskie obietnice. Lekcją, której nauczyć się mamy, jest prędkie i zupełne poddanie się Boskiemu kierownictwu bez szemrania — z radością; a tego spodziewać się można tylko od tych, którzy nauczyli się dobrze lekcji poprzednio im zadanych, a przede wszystkim wiary — ufności w Boską moc, dobroć i wierność.

W. T. 1911—223.

UKRZYŻOWANY JEZUS CHRYSTUS

Ew. Łukasza 23:33-46.

W OBECNYCH czasach, kiedy teorie samozwańców krytyków, którzy mniemają, że zbawienie mogą osiągnąć przez ewolucję, którą niestety wielu zostało zawiedzionych—możemy czuć się szczęśliwymi, że znajdujemy w Biblii, potocznie mówiąc, "Międzynarodową Lekcję," na którą jako Badacze Pisma Świętego zwracamy szczególną uwagę, a nią jest chwalebny tekst — "Chrystus umarł za grzechy nasze."

Największą rzeczą, jaka kiedykolwiek była załatwiona, było odkupienie (przeszło 50 bilionów ludzkości) więźniów znajdujących się w objęciu śmierci spowodowanej grzechem, której ważność nie da się pojąć w jednym dniu, ani też niewielu poza "małym stadkiem" może należycie ocenić i pojąć tego rodzaju znamienne kupno. Masy ludzkości dotąd jeszcze nie zdają sobie z tego sprawy i postępują tak samo, jak ci za czasów ukrzyżowania naszego Pana. Niektórzy patrząc na akt Odkupienia z politowaniem i sympatią, jednak niedoceniają jego ważności; inni szydzą i naśmiewają się z tego; jeszcze inni uważają to za pewien pokaz dla świata; a jeszcze inni uważają, że to wszystko było tylko udaną grą. Dlaczego? Bo nie znają Go; nie pojmują też ważności dzieła przez Niego dokonanego na naszą korzyść i zasługę. Oni co prawda zachwycają się w pewnej mierze życiem Jego, które według ich mniemania zmarował i w śmierci Jego nie widzą żadnej wartości. Dlatego będąc natchniony, apostoł Paweł podaje przyczynę ich stanu, mówiąc: że bóg świata tego zaślepił umysły ich, aby tej, tak ważnej sprawy, nie mogli ujrzeć. Fałszywa teoria, fałszywe spodziewanie się, fałszywe rozumowanie, brak prawdziwego poświęcenia się Panu, zaciemnia ich oczy wyrozumienia i to nie tylko ludzi światowych, ale nawet tych, którzy mienią się być prawdziwymi naśladowcami Chrystusa.

Lecz dla wszystkich, którzy widzą rzeczywistą wartość ofiary okupu "dokonanej" na Kalwarii i których oczy wyrozumienia zostały otwarte aby ujrzeć wspaniały rezultat z aktu odkupienia, odnoszą się do słów samego Mistrza:—"Ale oczy wasze błogosławione, że widzą, i uszy wasze błogosławione, że słyszą; Bo zaprawdę powiadam wam, że wielu proroków i sprawiedliwych żądało widzieć to, co wy widzicie, ale nie widzieli, i słyszeć to, co wy słyszycie, ale nie słyszeli." Ujrzeć tak "wielkie światło" wypływające z poznania Boskiego planu zbawienia, doprawdy pobudza serce nasze do dziękczynienia — że zostaliśmy przeniesieni z ciemności do prawdziwej światłości Bożej. My wielce poczuwamy się do dziękczynienia Bogu nie tylko za światło i błogosławieństwo płynące z krzyża, którym zostaliśmy oświeceni, jako Kościół Jego, którzy święcie wierzymy w skuteczność wielkiej ofiary, lecz w tej ofierze mamy zapewnienie odkupienia przez Jego drogocenną krew i w słusznym czasie wszyscy o tym dowiedzą się, wszyscy ujrzą wielką zasługę z Jego ofiary raz za wszystkich złożonej, jako napisano jest odnośnie tych błogosła-

wieństw spływających na ludzkość w Tysiącletnim Dniu, że: "Tedy się otworzą oczy ślepych, a uszy głuchych otworzone będą," gdyż "ziemia będzie napelniona znajomością Pańską, tak jak morze wodami napelnione jest." — Iz. 35:5; 11:9.

Oprócz płaczących i ubolewających swego Mistrza apostołów, przejęty skrucą złoczyńca też zauważył, że Jezus niewinnie i niesprawiedliwie cierpiał. Jest to znamieny fakt, że tak w onym czasie jak i po wszystkie wieki, wielu kapłanów, nauczonych w piśmie i faryzeuszów nieraz krzyżowało prawdę bez uczucia i doceniania; często natomiast sympatię i współczucie okazywali przeważnie ci z poniżonych i zdegradowanych.

Jeżeli ludzkie serca w owym czasie nie sympatyzowały i nie doceniały wielkiego dzieła odkupienia, to jednak natura to pokazała, będąc świadkiem wielkich rzeczy, gdyż pokryła ziemię ciemnością i która trzęsła się. Przytym zasłona w świątyni, przedzielająca miejsce święte od najświętszego, rozdarła się na pół. Zajście to apostoł Paweł obszernie pojął w liście do Żydów 10:19-22.

Pan nasz Jezus, będąc wierny, oddany i polegający do ostatka, polecając ducha swego w ręce Ojca Niebieskiego, którego obietnice podtrzymywały i zachęcały Go tak podczas Jego życia, jako też pokrzepiały Go w godzinie zgonu. Jednak jest uczyniona wzmianka, że w ostatniej chwili Ojciec Niebieski powstrzymał od naszego Pana opiekę i On został osamotniony, choć prawdopodobnie na bardzo krótko, jednak to było dozwolone na doświadczenie, aby Jezus odczuł samotność bez łączności ze swym Ojcem. Możemy być pewni, że stało się to nie dlatego, ażeby Jezus nie wypełnił wszystkiego, co Nań Ojciec Niebieski Nałożył, gdyż mamy zapewnienie Pisma Świętego, że On zawsze podobał się Ojcu Swemu i, jak mówi Św. Piotr, Bóg upewniając o tym wszystkich, wzbudziwszy Go od umarłych." (Dz. Ap. 17:31.) Doświadczenie to było konieczne, gdyż Jezus zajął miejsce grzesznika. Grzesznikiem tym jest Adam (i my wszyscy w nim), który utracił nie tylko życie, ale też łączność i społeczność z Bogiem; dlatego było koniecznym dla Jezusa, który stał się za nas okupem, równomierną cenę za przestępstwo, aby nasz Odkupiciel umarł i to umarł jako grzesznik, w sposób okrutny i przez to skosztował wszelkich okropności grzesznika, a szczególnie musiał też być odcięty od społeczności ze Swym Ojcem i pozbawiony wszelkich łask i opieki. I ten akt próby zdaje się być dla naszego Zbawiciela najokropniejszym momentem w Jego życiu. Stąd też w tej smutnej chwili umierania, Jezus podniósł potężny głos rozpacz, mówiąc: "Boże mój! Boże mój! Czemuś mię opuścił?" I w tym właśnie momencie Jezus zajął miejsce grzesznika i skończył swój chrzest w śmierci, który zapoczątkował był przedtem trzy lata i pół.

W. T.—1988.

“JEŻELI Z NIM CIERPIMY”

“Tenże Duch poświadcza duchowi naszemu, iż jesteśmy dziećmi Bożymi. A jeżeli dziećmi, tedy i dziedzicami, dziedzicami w prawdzie Bożymi a spółdziedzicami Chrystusowymi, jeżeli tylko z Nim cierpimy, abyśmy też z Nim byli uwielbieni.” — Rzym. 8:16, 17.

SW. JUDA pisze o “społecznym zbawieniu” — o zbawieniu od grzechu i śmierci, od niedoskonałości do doskonałości ludzkiej — do wszystkiego, o czym Bóg zamierzył, aby ludzkość była przywróconą do wszystkiego, co rodzaj ludzki utracił przez nieposłuszeństwo Adama. Boskim zamiarem jest, jak określił to nasz Pan, “aby szukać i zbawić (przywrócić) to co zginęło.” — Łuk. 19:10. Mat. 18:11.

Świat będzie zbawianym podczas Tysiąclecia; czas ten będzie dla niego czasem sądu (ćwiczenia) i próby ku żywotowi wiecznemu dla wszystkich mieszkańców świata. Wtenczas wszyscy wierni i posłuszni dojdą do pełnej restytucji i żywota wiecznego. Lecz teraz, przed rozpoczęciem się “czasów ochłody,” czyli restytucji, przychodzi “społeczne zbawienie” przez wiarę, dla pewnej klasy — dla tych, co posiadają uszy i oczy wiary, oraz posłuszne serce. Tacy, mocą zasługi Chrystusowej, która im została przypisana odkąd Jezus wszedł “do samego nieba, aby się teraz okazywał przed oblicznością Bożą za nami” (Żyd. 9:24) — uważani są jako mający wszystkie korzyści restytucji przypisane na rachunek ich wiary. Nie otrzymują oni restytucji istotnie, lecz tylko jest im przypisana. Wiara ich liczy się im za sprawiedliwość czyli doskonałość.

Czemu jednak zachodzi taka odrębność w Boskiej opatrności — czemu obecnie niektórzy słyszą głos Syna Człowieczego i żyją, przez usprawiedliwienie z wiary; podczas gdy inni nie usłyszą Jego głosu i nie otrzymają życia i doskonałości prędzej aż w Tysiącleciu? czemu wtedy będzie istotne życie i doskonałość, a obecnie jeste tylko przypisane? — “Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: że idzie godzina i teraz jest, gdy umarli usłyszą głos Syna Bożego, a którzy usłyszą (usłuchają) żyć będą.” — Jan 5:25.

Odpowiedzią jest, iż jest to częścią “tajemnicy,” że Bóg powołuje teraz szczególną klasę wybranych, którzy mają się stać współdziedzicami z Jego Synem; aby z Nim cierpieli w ofierze a następnie aby się stali uczestnikami Jego królewskiej chwały; aby stanowili “Oblubienicę” i “Małżonkę Barankową. To szczególne zarządzenie, pozwalające, aby ci byli usprawiedliwieni z wiary, zamiast istotnie sprawiedliwymi (czyli doskonałymi), jest w tym celu, aby mogli otrzymać przywilej do złożenia ze siebie właściwej ofiary, — “świętej przyjemnej Bogu, co jest ich rozumną służbą.” (Rzym. 12:1.) To usprawiedliwienie z wiary jest potrzebnym, ponieważ nic nieczystego i nieświętego nie może zbliżyć się do Pańskiego ołtarza, jak to zakon uczył a figury wyraźnie wskazywały. Każda ofiara przeznaczona na ołtarz Pański, musiała być “bez wady i zmaży.” Każdy członek rodzaju ludzkiego został

splamionym i zbrukanym przez odziedziczenie grzechu i niedoskonałości i dlatego zachodzi potrzeba ustanowionego przez Boga usprawiedliwienia z wiary — nie z wiary w przymierze, lecz z wiary w drogą krew Chrystusa, “Baranka Bożego, który gładzi grzechy świata” (Jan 1:29). Choć grzechy świata nie zostały jeszcze zgładzone przez Baranka Bożego, świat dotąd jeszcze znajduje się pod przekleństwem, to jednak zasługa krwi Chrystusowej została zastosowana na korzyść “domowników” wiary — a w czasie właściwym, pod Nowym Przymierzem, okaże się dostateczną do zapewnienia pojednania wszystkim ludziom, wraz ze sposobnością do życia wiecznego.

Pod jakim przymierzem Bóg postanawia przyjąć z wiary usprawiedliwionych jako ofiary? Odpowiedź jest ta, iż łaska nader wielkiego wywyższenia Jezusa aż do Boskiej natury i chwały (która to łaska należy tylko Jemu i przywiązana była do Jego ofiary), w nagrodę za podjęcie Boskiej propozycji, aby Odkupiciel złożył ze Siebie ofiarę — została w Planie Bożym rozszerzoną tak dalece, że obejmuje w sobie tych wszystkich, którzy w obecnym wieku Ewangelii rozwiną w sobie charakter na podobieństwo Zbawiciela. Są oni zaproszeni do wzięcia udziału w Jego ofierze i mają obietnicę, że gdy będą wiernymi, staną się uczestnikami Jego chwały.

Jakie ofiary oni składają? Czy sprawiedliwość może żądać więcej aniżeli życie za życie — więcej niż śmierci Jezusa, jako okupową cenę, za karę śmierci ojca Adama? Z pewnością że nie! Sprawiedliwość nie ma nic do mówienia w obecnym działaniu łaski. Sprawiedliwość także nie może przeszkadzać temu, jeżeli tak w oczach Wielkiego Sędziego jak i Odkupiciela jest rzeczą zgodną i stosowną przyjąć usprawiedliwionych wierzących za członków ciała z Odkupicielem jako Głową tegoż. Ta sprawa jest właśnie przyjemną Synowi, dlatego jest częścią Boskiego programu. Członki te są “wybrane według przejrzenia Boga Ojca, przez poświęcenie Ducha ku posłuszeństwu — prawdzie” (1 Piotr 1:2). Ich wybór nie jest przypadkowym w programie Bożym, ponieważ są oni “wybrani w nim (w Jezusie) przed założeniem świata.” (Ef. 1:4.) Wybór ich był czymś niespodziewanym dla Aniołów i ludzi, dlatego był i jeszcze jest “tajemnicą” dla ludzkości. “Świat nie zna nas iż Onego nie zna.” (1 Jan 3:1.) Jednak wybór tej klasy był zawsze w Boskim zamiarze i w czasie właściwym nie omieszczał. On oznajmić o tym Świętym Swoim. “Oznajmiwszy nam tajemnicę woli Swojej według upodobania Swego, które był postanowił w Samym Sobie. Aby — w jedno zgromadził wszystkie rzeczy w Chrystusie — W Nim mówię, w którym jesteśmy i do działu

przypuszczeni, przeznaczonym będąc według postanowienia tego." — Ef. 1:9-11.

Cokolwiek więc w Boskim Planie było przeznaczone dla Mistrza, dla Wodza i Arcykapłana — przeznaczonym też jest dla Jego członków. Muszą oni "naśladować stóp Jego," muszą "cierpieć z Nim," muszą "dopełniać ostatków ucisków Chrystusowych." (Kol. 1:24.) Jeżeli ktoś zaniedba to czynić, to postrada swe miejsce jako członka w Ciele. Wiemy jednak, że zupełna liczba "wybranych" będzie ewentualnie znalezioną i każdy z nich będzie ofiarą, bo nikt inny nie może być członkiem Jego Ciała. Duch Chrystusowy, spoczywający na takich, dokonywa ofiary ciała (usprawiedliwionego ciała) — "świętej, przyjemnej Bogu." — Rzym. 12:1..

Jeden jest tylko cel ofiary przez Boga obmyślanej i postanowionej — ofiary, jakiej Jezus dokonał i dotąd dokonywa we wszystkich wiernych Jego członkach, a celem tym jest: Ofiara za grzech. Jest ona składaną Bogu — świętą i przyjemną. W tym względzie jest ona odmienną od innych ofiar przez ludzi czynionych, na przykład: Ojciec albo matka może ofiarować jakąś przyjemność, albo nawet życie swoje, na korzyść swego dziecka, lecz takie ofiary, jakkolwiek odpowiednie i zacne, nie są ofiarą Chrystusa — nie są z onych "lepszych ofiar" figurowanych w ofiarach cielców i kozłów.

W liście do Żydów jest zwracana nasza uwaga na fakt, że tylko ofiary tych zwierząt, których mięso było palone za obozem, było ofiarami za grzech. Następnie jest pokazane jak nasz Pan stał się ofiarą za grzech; poczym wywodzi, że i my, chcąc być wiernymi członkami Jego Ciała, musimy podobnie cierpieć za obozem — jako współczłonkowie ofiary za grzech — wyobrażeni przez "kozła Pańskiego." Ofiara ta nie jest jeszcze skończoną, lecz jest w procesie sprawowania. Stąd ta zachęta: "Wynijdźmyż tedy do Niego za obóz, nosząc urąganie Jego" — jak i zabity kozieł był wynoszony za obóz i tam palony, na podobieństwo tego, co czyniono z cielcem. (Żyd. 13:11-13.) Rzeczy te, drodzy czytelnicy, są jednymi z tych, których "cielesny człowiek nie pojmuje," i nikt pojąć ich nie może inaczej, jak tylko przez Ducha Bożego. (1 Kor 2:14, 10.) Świat nic o nich nie wie. "Wam dano wiedzieć tajemnice Królestwa Niebieskiego, ale onym nie dano." (Mat. 13:11. Pismo Św. określa, że świat znajduje się w ciemnościach zewnętrznych" — w ciemności, którą od-

znacza się obecny czas nieświadomości i przesądów. (Mat. 25:30.) Tym kilku dozwolono wejść do domu uczty i zobaczyć oną chwalebłą piękność i bogactwa łaski Bożej. Błogosławione są wasze oczy gdy widzą i wasze uszy gdy słyszą. Odnośnie tych, co nigdy nie widzieli, możemy wyrazić nasz sympatię i nie możemy spodziewać się po nich tyle, co po nas samych, którzyśmy zostali ubogaceni znajomością tej ważnej ofiary i jej chwalebnej nagrody. Co więcej, ponieważ znajdujemy się obecnie w czasach przesiewania i próby, nie powinno nas dziwić, gdy niektórzy, co kiedy widzieli te sprawy na równi z nami, zostaną zaciemnieni i przesiani do "ciemności zewnętrznych" odnośnie tych spraw i — nie wiadomo jeszcze, jak wiele innych. Ponieważ prawdy tak są ze sobą zespolone i przeplatane, że zgubienie lub przekreślenie jednej natychmiast kazi piękność całej tkaniny.

Jesteśmy tego przekonania, że dla tych, co sprawę ofiary za grzech widzą w innym świetle, to różnica ta stale będzie się zwiększać, a zanik duchowego wzroku będzie stopniowo rozciągał się i na inne części Boskiego Planu. Takim nie możemy nic innego uczynić jak tylko wyrazić naszą sympatię i politowanie. Sprawa ich jest godną współczucia. Faktycznie jest to sprawa beznadziejna; ponieważ ci, co jeszcze nie widzieli i nigdy tego daru nie skosztowali, mają jeszcze szanse zobaczenia i zakosztowania tej wielkiej łaski; lecz o tych, co już widzieli a potem zostali zaciemnieni, Pan nasz wyraża się: "Jeżeli światłość, która jest w tobie, ciemnością jest, sama ciemność jakąż będzie." (Mat. 6:23.) Lepiejby było nie poznać drogi prawdy, aniżeli poznawszy ją odwrócić się od danego rozkazania. Nie naszą jest rzeczą sądzić drugich, mamy pozostawić wszystko w rękach Pańskich, wiedząc, że On się nie myli. My możemy myśleć o ich sercach jak najlepiej, Pan zaś wie, jakimi one są. Rezultat pokaże. Czego czytać nie możemy, nie powinniśmy sądzić jakoby to było niewiernością prawdzie; sprawa zostanie ujawnioną przez nich samych, we właściwym czasie i we właściwy sposób. Nie zapominajmy, że ten, co poświęca i ci, co bywają poświęceni (Jego członki), jednym są wszyscy. On jest we wszystkich nas. W naszym poświęceniu wyrzekliśmy się naszego człowieczeństwa i wszystkich jego praw, zamieniając je na nasze duchowe członkostwo, jako Nowe Stworzenie, w ciele Chrystusowym.

W. T. 1909—154.

NADZIEJA KOTWICĄ DUSZY

"Trzymajmy wyznanie nadziei niechwiejące się, boć wierny jest Ten, który obiecał." — Żyd. 10:23.

PRAWIE wszystko, co Bóg udzielił nam jako nowym stworzeniom, trzymamy wiarą, czyli nadzieją. Aby się stać naśladowcą Chrystusa i podjąć swój krzyż, by naśladować Go, wymaganą jest ofiara, jeżeli krok ten podjęty jest z wyrozumieniem i zgodnie z Boską instrukcją i zaproszeniem. Żaden nie zgodziłby się dobrowolnie na ofiarę, gdyby nie miał nadziei albo pewności, że w

rezultacie tej ofiary czeka go pewne błogosławieństwo lub nagroda. Każdy podejmowany czyn ma swoją pobudkę czyli cel. Fakt, że Kościół został zaproszony do naśladowania Jezusa wykazuje, że w postępowaniu Jezusowym było coś, co zapewniało Mu błogosławieństwo i łaskę Bożą — pewną szczególną nagrodę; oraz że ci, co Go naśladowają, będą uczestnikami tegoż błogosławień-

stwa i tej samej nagrody, mianowicie chwały, czci i nieśmiertelności.

Przeto, gdy ktokolwiek podejmuje swój krzyż, by kroczyć śladami Pana, to znaczy, że taki został do tego pobudzony nadzieją uczestniczenia w chwale i czci danej Jezusowi. Boski charakter jest nam zapewnieniem, że jakakolwiek oferta pochodząca od Boga wraz z przywiązanymi doń warunkami jest w zupełności warta naszego przyjęcia, a "wielkie i kosztowne obietnice," towarzyszące tej ofercie, zapewniają nas o Jego pomocy i podtrzymującej władzy. Przeto przez przyswojenie sobie Jego zasiłku i pomocy, zdołamy wypełnić wszystkie warunki i osiągnąć wystawioną chwalebłą nagrodę. Stąd nasza wiara ma silne i pewne oparcie; "cokolwiek by się stało, wiara wiernie ufa Jemu."

WEWNĘTRZNA WIARA — ZEWNĘTRZNE WYZNANIE

Wiara powstaje w sercu zanim uczynimy zewnętrzne wyznanie — zanim wyznamy Pana ustami. Nie mamy prawa wyznać Go ustami, jeżeli wprawie nie uwierzyliśmy "ku sprawiedliwości"; ponieważ "sercem wierzone bywa ku sprawiedliwości, ale się usta wyznaniem dzieje ku zbawieniu." (Rzym. 10:10.) Tu więc mamy świadectwo Słowa Bożego, że On nie uznaje naszej wiary i nadziei jako właściwe dokąd my sami ich nie wyznamy. Jezus oświadczył, że jeżeli byśmy się bali lub wstydzieli wyznać Go przed braćmi, On uznałby nas za niegodnych, aby wyznać nas przed Ojcem i przed aniołami. Tak więc bez wyznania Pana nie masz zbawienia; te dwie rzeczy są nierozdzielne.

Próżną jest nadzieja, że ktoś może być przyjęty przez Pana i uzyskać Jego uznanie, kto chowa swe światło pod korzec i schrania się od urągania krzyża. "Bez krzyża niema korony," jest niezmienną decyzją Pana. Wszyscy co przyjęli prawdę w miłości, z radością pozwolą ich światłu świecić ku Boskiej chwale i ku pożytkowi drugich. Jeśli chwalebne poselstwo Boże, napelniwszy nasze serca uszczęśliwiło nas, to z radością starać się będziemy, aby tę wodę żywota zanieść także innym spragnionym duszom. Jeżeli to dobre nasienie znalazło w naszym sercu płodną rolę, to z pewnością że ono zakiełkuje i wyda owoc ku chwale Bożej.

Zgodnie z naszym poświęceniem wyznajemy przed ludźmi, że posiadamy wiarę, która sięga poza doczesne życie — nadzieję, która "przechodzi wewnątrz poza zasłonę," gdzie Chrystus, nasz przewodnik, wszedł. Wyznajemy nadzieję, że otrzymamy udział w Jego zmartwychwstaniu; że będziemy "przemienieni w okamgnieniu," że staniemy się istotami duchowymi, jako On jest, że ujrzymy Go i będziemy uczestnikami Jego chwały na Boskim poziomie. Wyznajemy nadzieję, że wraz z Nim będziemy narzędziami w ręku Ojca na sprowadzenie życia, szczęścia i błogosławieństwa wszystkim ludziom, tak żywym jak i umarłym; że mamy nadzieję podnieść ich z śmierci, z grzechu, smutku i płaczu, które przygniały ludzkość przez sześć tysięcy lat. O, zaiste, że wznio-

szą jest ta nadzieja! Któżby nie rozkoszował się w opowiadaniu jej!

Jeżeli tedy mamy tę wiarę, tę nadzieję i odpowiednio wyznajemy ją przed ludźmi, to "trzymajmy" się mocno. Próby naszej wierności będą wciąż na nas przychodzić. Ciało będzie niekiedy podnosić bunt. Pytania będą się nasuwać: Czy jesteś gotów wyznać Chrystusa? Czy wstydzisz się mianować imię Jego przed światem, czy też uważasz to za najwyższy zaszczyt? Będą przychodzić pokusy zniechęcenia. Słabości nasze będą się wznosić przed nami, a on nieprzyjaciel będzie wykorzystywał każdą sposobność, aby nas tym więcej zniechęcić. Nasuwać się będą różne pokusy nie tylko pod względem wiary i nadziei, ale ponadto spotykać nas będą różne urągania i prześladowania, dozwolone również na wypróbowanie naszej wierności. Powołanie, którym zostaliśmy powołani, jest nader wielkim i cudownym i tylko nieustraszone dusze są pożądane na wypełnienie miejsc w tej klasie wybranych — tylko mający ducha Chrystusowego.

NIEBEZPIECZEŃSTWO Z WSTRZYMYWANIA ŚWIATŁA

Ci, co okaza się niewierni albo słabi, którzy nie będą stać silnie przy Panu i prawdzie z obawy przed ludźmi lub z jakiegokolwiek innego powodu, dowiodą tym samym, że nie są godni dziedzictwa z Chrystusem w Jego chwale, jako członkowie Jego ciała. Wszyscy, którzy mają nadzieję być wliczeni w skład Jego ciała, nie tylko że muszą wyznać Jego imię, ale muszą stać silnie i wytrwale w ich wierności i wyznaniu wiary aż do śmierci.

Ciało musi być traktowane z pewną surowością i doprowadzone do posłuszeństwa. Ulegając upodobaniom ciała, dzieci Boże wołałyby unikać wszystkiego, co spowodowałoby pogardą lub złośliwą krytykę. Gdziekolwiek głoszenie prawdy mogłoby wywołać urąganie, prześladowanie lub szyderstwo, tam ciało wołałoby zachować milczenie. Lecz nowe stworzenie czułoby "ogień ukryty w kościach," gdyby miało wstrzymać poselstwo prawdy, gdy sposobność do opowiadania była dana. W takich warunkach nowe stworzenie wie, że musi być wierne i że musi pozwolić swemu światłu świecić; bo inaczej światło to zaczęłoby się zmniejszać, aż w końcu wygasłoby całkiem i osoba taka znalazłaby się w zupełnej ciemności. "Jeżeli tedy światłość, która jest w tobie, ciemnością jest (stanie się), sama ciemność jakąż będzie?" — Mat. 6:23.

Nie zasmucajmy świętego Ducha Bożego, który jest w nas. Bóg dał nam silną podstawę do naszej nadziei i wiary. Jest to nadzieja, którą Bóg Sam w nas zaszczylił. Nadzieja ta jest poparta wszystkimi Jego obietnicami, a także Jego przysięgą, a Słowo Jego zapewnia nas, że "wierny jest ten, który obiecał (Zyd. 10:23). Dotąd jest to tylko obietnica i wszystko polega na naszej wierze. Teraz mamy tylko spłodzenie z Ducha Świętego do nowej natury i pieczęć tegoż Ducha, "który jest za-

datkiem dziedzictwa naszego" (Ef. 1:13, 14). Jednakowoż poznaliśmy Boga o tyle, że możemy w zupełności zaufać Jego Słowu. Prawdziwości Jego obietnic doświadczyliśmy w różnych chwilach utrapienia i niebezpieczeństwa, wiemy więc, że On nas nie zaniecha, ani nie zawiedzie. "A ktokolwiek ma tę nadzieję w Nim, oczyszcza się, jako i On czysty jest."

KOTWICA NASZA PEWNA I BEZPIECZNA

Gdybyśmy puścili się tej nadziei, tej kotwicy dusz naszych, zostalibyśmy poniesieni na bezbrzeżne morze, którego bałwany pogrążyłyby nas na wieczną śmierć. Nad światem ma wkrótce zapanować wielki ucisk, a ci z wiernych, których kotwica wiary i nadziei nie trzyma się mocno Skały Wieków, którzy są za bojaźliwi, by ufać Jego obietnicom, zostaną burzą tą zaskoczeni. Czy takim będzie nasze doświadczenie?

"Gdy się zbliżam do ucisku,
Pomnóż moją wiarę w Cię;
Gdy tysiące upadają,
W Twym pokoju trzymaj mię."

Niektórzy z ludu Bożego będą mieli udział w tym czasie wielkiego ucisku, jednak żaden z wiernych i posłusznych nie poniesie szkody. Ci zostaną zachowani w zupełnym schronieniu aż do końca ich biegu i wierzymy, że zostaną "zabrani poza zasłonę," zanim ucisk ten dojdzie do najwyższej srogości. Serca nasze są wzmocnione naszą wiarą w Pana i ufnością ku Niemu, a także świadomością Jego zwycięstwa, że Ojciec wynagrodził Go za to i że On jest teraz naszym Orędownikiem i Najwyższym Kapłanem, "który zawsze żyje, aby się teraz przychylnie zajął za nami." Wiemy, że On wkrótce powstanie w wielkiej mocy i władzy, by ustanowić Swoje królestwo i wywyżżyć Swych wiernych jako panujących wraz z Nim w tym królestwie; przeto nadzieja nasza jest mocną, jest prawdziwą kotwicą naszej duszy. Jesteśmy mocni "w Panu i w sile mocy Jego." — Ef. 6:10.

Dokąd oczy nasze mamy utkwione w naszym Panu, a rękę naszą trzymamy w Jego dłoni, nie będziemy czuć się słabymi. Wieczne obietnice Boże są gruntem, na którym zbudowana jest nasza nadzieja, tak odnośnie charakteru jak i przyszłej chwały. O! jak silnym jest ten grunt! Bądźmy więc wiernymi Temu, który nas powołał. Trzymajmy tę chwalebną prawdę, nie tylko w literze, ale i w duchu. Trzymajmy ją z miłości dla niej dlatego, że jest niezrównaną w swej piękności i wspaniałości

Pamiętajmy także na ważność cierpliwości i wytrwałości, abyśmy mogli wyrobić w sobie owoce Ducha Świętego i abyśmy mogli z radością przyjmować różne doświadczenia, prześladowania i trudności, które Boska nieskończona mądrość i miłość dozwala na nas, na wypróbowanie i uzupełnienie potrzebnego nam charakteru, bez którego nie moglibyśmy oglądać oblicza naszego Ojca, ani uczestniczyć w chwale, do której zostaliśmy powołani w Chrystusie. Przeto "trzymajmy wyznanie nadziei, nie chwiejące się; boć wierny jest Ten, który obiecał." Starajmy się "tę pewną ufność i tę chwałę nadziei aż do końca statecznie zachować." Zaiste, "żądamy, aby każdy z nas toż starannie pokazywał ku nabyciu zupełnej nadziei aż do końca." — Żyd. 10:23; 3:6; 6:11.

"Czy twa kotwica oprzeć się zdoła,
Gdy burza będzie szaleć dokoła?
Gdy pocznie huczeć ucisku zawieja,
Czy nie zachwieje się twa nadzieja?"

"Kotwica moja jest niewzruszona,
Gdyż w Skale Wieków jest utwierdzona.
Ucisk ni trwoga już mnie nie skruszy,
Bo Pan jest dla mnie kotwicą duszy!"

W. T. 1914-211.

WIAZANIE MOCARZA

"I uchwycił smoka, węża onego starego, który jest djabeł i szatan, związał go na tysiąc lat." — Obj. 20:2.

WIERZYMYS, że szatan jest osobą i będzie w pewien sposób literalnie powstrzymany od swego niecnego dzieła. Nazwy "szatan" i "diabeł" użyte w tekście na czele artykułu odnoszą się nie tylko do samej osoby przeciwnika, lecz do całego systemu, którego on jest głową i reprezentantem. Objawienie (12:7-9) naprzykład mówi nam o wielkim systemie religijnym, odnosząc się do niego jako "Diabła."

Początek wiązania mocarza pokazany jest w przypowieści naszego Pana o wwiązaniu mocarza, gdzie proces ten odbędzie się w nagły i niespodziewany sposób. (Mat. 12:29.) W innym miejscu (Łuk. 12:39) mówi nam: "że gdyby mocarz (gospodarz wiedział, o której godzinie złodziej ma przyjść, wżdyby czuł i nie dopuściłby podkopać domu swego." To pokazuje nam, że szatan nie będzie wiedział o jakim czasie i w jaki sposób on i jego uporządkowania będą usunięte.

Odnosnie domu mocarza możemy powiedzieć, że odnosi się to do jego domowników, którymi w obecnym czasie są upadli aniołowie. Oni mieli być poddani Słemu księżęciu szatanowi tylko do pewnego czasu; do czasu wtórej obecności (parousia) naszego Pana i sądzimy, że odtąd rozpoczął się nieład w domu szatana, a to uwidoczniło się w tym, że usiłowania i zabiegi w różnych odcieniach społeczeństwa, aby przeprowadzić pewne plany, są jedne drugim przeciwne. Siły te duchowe działają samowolnie bez poddawania się i kontroli szatana, wywierając różnorodne wpływy na ludzkość, czym wyrządzają spustoszenie nie mniejsze jak znajdowałyby się w pokrewieństwie i harmonii z szatanem. Bądź co bądź, to niszczy jego wpływ. Wierzymy, że każdy krok i postęp umiejętności i wiedzy ukraca ciemnotę, zło i zabobon. Łańcuch zabobonu i ciemnoty

wiązał ludzkość przez długi czas, a sprawcą tego był przeciwnik, szatan.

Dotąd ciemność była tym łańcuchem, który wiązał myśl ludzką, lecz zło nie było krępowane. Błędne nauki szatana miały ogólne wzięcie u ludzi, aż wreszcie nadszedł czas, gdy światłość stała się tym łańcuchem wykazującym prawdę a wiążącym błąd. "Albowiem cokolwiek objawione jest, jest światłością," a to, co objawia jest łańcuchem, gdyż powściąga i krępuje ciemnotę przeciwnika światłości.

Te dwie przeciwne rzeczy, "światłość" i "ciemność," mają swe źródła: Księcia Światłości i księcia ciemności. Księżę Światłości, by dokonać swego chwalebego dzieła, zarzucił łańcuch na księcia ciemności, by najpierw dopomóc Kościołowi przez powstrzymanie "wiatrów" i "sił" przychodzącego na świat ucisku. Jednocześnie cały świat poczyną budzić się, niekoniecznie do światła prawdy, ale zrywa łańcuchy ciemności, którymi był skuty przez szatana i jego system. Widzimy już dziś wielu wyższych krytyków, agnostyków i innych inteligentnych ludzi na wysokich stanowiskach, przygotowanych aby walczyć ze złem i stawić czoło ciemności. Nie posiadają jednak oni tego "prawdziwego światła"; starają się stawić opozycję błędnym naukom, które zasiał szatan w ciągu minionych wieków. Nie znaczy to, że szatan nie ma już wpływu nad nimi, lecz że oni nie pragną być pod jego wpływem. Starają się być wolnymi od jego więzów starych, lecz nieświadomie wpadają w inne błędne nauki, którymi stara się ich na nowo usidlić i w nowe błędy wprowadzić.

Jasno już dziś w czasie obecności naszego Pana zauważamy, że wielkie siły wpływowe zostały rozpuszczone na świat, by łamały pęta ciemnoty i błędu. Nie mamy tu na myśli wyłącznie sił, które oddziałują na poświęconych, ale siły, które działają na ludzi nie pozostających z nami w harmonii, na tak zwanych "wyższych krytyków," którzy wielce przyczyniają się do powstrzymania wpływu przeciwnika i jego władzy nad ludźmi.

Odnosnie wiązania szatana czytamy, iż ten będzie "wiązany, aby nie zwodził więcej narodów, ażby się wypełniło tysiąc lat" — co upewnia nas w przekonaniu, że wszyscy byli zwiedzeni kłamstwem i że teraz przyszedł czas na powstrzymanie i ubezwładnienie szatana,

bądź to przez światło "obecnej prawdy," bądź światło nauk, lub przez jakiekolwiek środki stawiające tamę zwodzeniu narodów.

Wierzmy, że powstrzymanie wpływu szatana szybko postępuje naprzód. Patrząc na świat, możemy zauważyć, że wiele różnych wynalazków użytych jest na dobre cele, jak telefony i telegrafy, służące dla ogólnego dobra, dla przemysłu i handlu. W wielu wypadkach, gdzie telegrafy i telefony używane były do złych celów, władze stanowe wdały się w tę sprawę i zakazały używania ich na takie rzeczy. Odnosnie kwestii powściągliwości, możemy również zaznaczyć, że oświata odnośnie tego wzrosła między narodami czyniąc widoczny postęp, jak na przykład w powstrzymaniu sprzedaży alkoholu, który szkodzi rozwojowi społeczeństwa.

I tak oświata szybko postępuje naprzód. Stosunki obecne nie tolerują już więcej lenistwa jak przedtym, uzasadniając się mimowoli na biblijnej metodzie: "Kto nie pracuje, niech i nie je."; dzieci obowiązane są uczęszczać do szkoły, a jeżeli zaniedbują tego obowiązku, podpadają kontroli urzędników, na ten cel przeznaczonych. Wzrastająca umiejętność jest zatem godna podziwu, tymbardziej że wprowadzana jest przez tych, którzy nie są oddani Bogu, dla których wspinały Plan Boży jest obcym i którzy nie mają prawdziwej religii, nie znają Boga, jakim On jest, a większość z nich, jak wnosimy z ich świadectw, odrzuca nawet Biblię.

Będąc na błędnej drodze, wierzą w jakiegoś dziwnego Boga, który jest wszędzie, a nawet w kamieniu i drzewie. Mimo to uwolnili się od więzów ciemności dawnych czasów i w żaden sposób nie chcą powrócić do starych zwyczajów, lecz ustawicznie dążą do postępu. A zatem wszystko składa się na to, że stosunki obecnego czasu wiążą błędy, a tym samym i księcia ciemności, szatana. Powinniśmy i my, chociaż przy schyłku naszej ziemskiej pielgrzymki, przyłożyć ręce do tego dzieła, a to przez głoszenie prawdy, wydawania literatury itp.

Odnosnie kwestii zupełnego związania wielkiego przeciwnika wierzymy, iż nie będzie dokonane prędzej, aż klasa Wielkiej Kompanii zostanie uzupełnioną. Nie zdziwi nas to przeto, gdy szatan doprowadzi do wielkiego ucisku, gdy jego królestwo będzie niszczone i gdy królestwa tego świata staną się królestwami Pana naszego i Chrystusa Jego." — Obj. 11:15.)

W. T.—4609.

"ODEJMĘ GRZECHY ICH"

"Oto idą dni, mówi Pan, których uczynię z domem Izraelskim i z domem Judzkim przymierze nowe Dam zakon mój do wnętrzości ich, a na sercu ich napiszę go i będę Bogiem ich, a oni będą ludem moim miłościw będę nieprawościom ich, a grzechów ich nie wspomnę więcej."

MOŻEMY być pewni, że powyższe słowa apostoła (Rzym. 11:27) odnoszą się do narodu Żydowskiego, a wypełnią się przy końcu Wieku Ewangelii, gdy Bóg zgromadzi duchowe nasienie Abrahamowe, które składać się będzie z wszystkich narodów i języków. Nie rozumiemy, by powyżej zacytowane słowa tyczyły się

odjęcia grzechów całego Izraela, gdyż za te grzechy otrzymywał karanie przez około 1800 lat, jak twierdzi prorocznie apostoł Paweł, "iż przyszedł na nich gniew aż do końca" (1 Tes. 2:16), aby wszystkie rzeczy i proroctwa odnośnie ich wypełniły się.

Powyższe słowa odnoszą się do indywidualnych (własnych) przestępstw każdego Izraelity, podobnych do grzechów, w których wszyscy ludzie się znajdują; jako jest napisane: "Oto w nieprawości poczęty jestem, a w grzechu poczęła mię matka moja." (Psalm 51:7.) Rozumiemy, iż ten odziedziczony grzech pochodzi od ojca Adama i nazywa się grzechem pierworodnym. Prawda, że Bóg udzielił specjalnych łask narodowi Żydowskiemu, gdzie przez składanie różnych ofiar prawa Mojżeszowego i zakonu, ich grzech pierworodny był figuralnie skasowany. Lecz apostoł wykazuje nam, że to nigdy im nie dało życia i nie uwolniło od Boskiego przekleństwa, które przyszło nań z Adama. Owszem, powiększyło to i zdwoiło ich przekleństwo, ponieważ nie wypełniając zakonu, który się zobowiązali wypełniać, wpadli pod dodatkowe przekleństwo tegoż zakonu.

A jednak dobroć Boża i ten grzech odejmie od nich, jak oświadcza przez usta proroka w słowach (Jer. 31:31-23): "Oto będzie przymierze moje z nimi, gdy odejmę grzechy ich." Apostoł pokazuje nam, że odjęcie ich grzechów i ustanowienie przymierza z nimi odbędzie się po Wiek Ewangelii, gdy Kościół, który jest ciałem Chrystusowym, dokończy cierpienia i wnijdzie do chwały. Grzechy żydów nie w ten sam sposób jak członków Kościoła — momentalnie — lecz stopniowo odjęte. Zamiast być zaraz usprawiedliwieni do społeczności z Bogiem, będą oddani pod dozór i kontrolę Wielkiego Pośrednika między Bogiem a ludźmi. Według przymierza, które Bóg nadmienia w proroctwie Jeremiasza, ten Wielki Pośrednik, Prorok, Kapłan i Król będzie

przez tysiąc lat głodził ich grzechy, a przy końcu tego okresu przedstawi ich doskonałymi, nienaganionymi Ojcu. Gdy dokona dzieła pracy pośrednictwa królewskiego, odda Królestwo Bogu Ojcu, a wtedy Izrael aktualnie pojednany będzie i w pokrewieństwie z Bogiem.

Zamiarem Boga jest przyprowadzić i inne narody, pokolenia i języki do tegoż Nowego Przymierza z Izraelem, pod błogosławieństwami Pośrednika w Tysiącletnim panowaniu Jego Królestwa, aby mieli udział w błogosławieństwach i sposobnościach pozbycia się grzechów ich. Ci zaś, tak z żydów jak i pogan, którzy nie poddadzą się pod jego prawa, umrą wtórą śmiercią, jako napisano: "I stanie się, że każda dusza, któraby nie słuchała tego proroka, będzie wygładzona z ludu." — Dzieje Apos. 3:23.

Ta myśl jest jeszcze w ciągu dalszym potwierdzona i przez proroka Jeremiasza (Jer. 31:31-34): "Dam zakon Mój do wnętrzości ich a na sercu ich napiszę go, i dam im ducha Mojego." Nie rozumiemy z tego, by to miało być dziełem momentalnym, lecz stopniową restytucją, czyli nawróceniem. Prawdą jest, że początek grzechu był na pozór małym, ograniczał się bowiem tylko na nieposłuszeństwie, lecz przez długi rozwój doprowadził do uporu, złości, samolubstwa i zdegradował charakter wszystkich ludzi.

Dziełem zatym całego Wiek Ewangelii będzie, by zamienić kamienne serce człowiecze na serce właściwe, mięsiste.

W. T. 4612.

"Odpowiedź Łagodna Uśmierza Gniew"

Wielu sprowadziło na siebie i innych niepotrzebne doświadczenia przez zaniedbywanie rady Pańskiej, która mówi: "Odpowiedź łagodna uśmierza gniew." (Prz. 15:1.) Czy nie możemy widzieć tego, że cały świat mógłby się cieszyć pokojem, gdyby stosował się do tej Boskiej nauki? Wiele państwowych nieporozumień, czy to wewnętrznych czy też zewnętrznych pochodziło stąd, że panujący zapomnieli przestrzegać zasady "odpowiedź łagodna uśmierza gniew." Wszyscy ludzie, bez względu na ich pochodzenie lub stanowisko, powinni stosować się do niej, a uniknąć licznych nieprzyjemności i zjednać sobie wielu przyjaciół. Zastanówmy się nad logiką tej maksymy:

1.) Jest to dobrą rzeczą dla wszystkich, czy to dla chrześcijan lub ludzi światowych, nauczyć się odpowiadać łagodnie, nawet w okolicznościach, któreby pobudzały do gniewu. Ludzie w interesie i handlu zbadali to jako rzecz potrzebną i przebiegłą, która stała się dla nich zwyczajem, wyrafinowanym dla zysku. Ktokolwiek między nimi zaniedbuje tej reguły, uważany jest za nierozsądnego.

2.) Że to jest, widzimy tylko powierzchownie i często hipokryzją u ludzi światowych, powinno jeszcze

więcej obfitować w dziecku Bożym, spłodzonym nowym umysłem. Ono nie powinno jedynie używać tej dorady na to, aby z niej mieć materialne zyski ale to powinno być owocem Ducha Świętego, czyli usposobieniem, które nim ma kierować jako "Nowym Stworzeniem w Chrystusie Jezusie."

Jakakolwiek inna odpowiedź oprócz "odpowiedzi łagodnej" sprzeciwia się Duchowi Świętemu miłości, cichości, grzeczności, cierpliwości i miłości braterskiej. Jeżeli prawdą ma być głoszoną, i pod niektórymi okolicznościami rozmaicie, a nawet energicznie opowiadaną, to ona tym więcej powinna być przedstawiona z łagodnością o ile możebne. Taką widocznie jest myśl apostoła: "Mówcie prawdę w miłości."

Nigdzie ta dorada nie jest więcej pożyteczna jak w życiu domowym. Niegrzeczne, nieszlachetne i twarde słowa i uczynki są świadectwem, że nie jesteśmy w harmonii z naszym wyznaniem, jako dzieci Boże spłodzone z Ducha świętego. Dlatego chrześcijanin powinien przestrzegać tego napomnienia: "Wszelka gorzkość, zapalczywość, gniew i wrzask niech będzie odjęte od was," a w miejsce tego przyobleczcie się w owoce i ozdoby Ducha Miłości.

W. T.—6368.

WIDOK Z WIEŻY

GŁÓWNYM tematem jest dziś, to świat powojenny. Ogólna opinia głosi, że siły osi zostaną wkrótce pobite, że na zgłiszczach dotychczasowego świata zostanie stworzony nowy ład. Wiceprezydent Wallace na ten temat złożył oświadczenie: "Możemy uczynić świat powojenny takim, że przewyższy on świat przedwojenny w obfitości, sposobności do pracy i szczęścia."

Powyższe oświadczenie bardzo pięknie się słyszy. Chyba wszyscy ludzie bez względu na narodowość, pochodzenie lub religię chcą widzieć taki świat i chcieliby w nim żyć i o ile nie oni sami, to chcieliby mieć taki świat dla swoich dzieci. Ten sam mówca, przemawiając na "godzinie zwycięstwa," p. Wallace, skierował przemówienie swoje do młodzieży i między innymi powiedział: "Świat, w którym życie będzie takim, jakim go wy i inni w waszym pokoleniu uczynią. Będzie tam dużo problemów, ale waszym zadaniem będzie zbadać te problemy i pokonać te trudności."

Innymi słowy, pokolenie terażniejsze nie jest w stanie uporządkować świat do tego stopnia żeby w przyszłości nie było trudnych problemów i przeszkód. Nowe pokolenie ma te problemy badać i pokonywać trudności. Jakoś mało pociechy jest w tym ostatnim wypowiedzeniu. Ono jest niewyraźne, nie daje zupełnego zapewnienia.

Dalej senator Butler, republikanin z Nebraski, daje radę swemu narodowi, mianowicie objąć kontrolę nad Pacyfikiem aby nie dopuścić do nowego konfliktu jak obecnie. To też nie przemawia za tym, że nowy świat, w pojęciu dzisiejszych władców, będzie tak dobrze utrwalony, jeżeli zachodziłaby potrzeba pilnowania tak olbrzymich przestrzeni jak od 4,000 do 5,000 wysp rozrzuconych na Pacyfiku. Wszak jego rady są zamieszczone w pismach, jak poniżej czytamy:

"Washington, D. C. — Senator Butler, republikanin z Nebraski, radzi, by po odniesionym zwycięstwie w tej wojnie, Stany Zjednoczone zajęły i objęły kontrolę nad wszystkimi wyspami na Pacyfiku, ustanowiły na nich silne bazy napowietrzne i trzymały przez to Japończyków na małej przestrzeni, by nie doszło do drugiego takiego konfliktu jak obecnie."

"Zamiast się rozbrajać, kraj ten powinien — trzymać silną kontrolę na każdej możliwej odskoczni z Dalekiego Wschodu a naszymi brzegami, by w zarodku stłumić każdy bunt."

"Proponował on też porozumienie z Australią, ażeby ta razem ze Stanami Zjednoczonymi pobudowała te bazy na wyspach na Pacyfiku i przez to była także zabezpieczona."

"Na Pacyfiku znajduje się od 4,000 do 5,000 wysp, które powinniśmy zabrać przez traktaty honorowe, lecz zabrać je dla naszego bezpieczeństwa, jak oświadczył ten senator."

Wobec powyższego, o ile tak miało być, to ten nowy świat mało różniłby się od starego świata. Czy w przeszłości nie robiły to samo rozmaite narody, mianowicie czy nie zabierały pewnych przestrzeni, a to tylko dla swego własnego "bezpieczeństwa"? Historia odpowiada, że tak działo się we wszystkich wiekach. Wobec tego senator Butler nie ma dobrego pojęcia o nowym świecie.

Lepiej mówi o nowym świecie nasz Prezydent Roosevelt, bo w swoim przemówieniu radiowym dnia 12 lutego powiedział, że "Świat po wojnie będzie jednym wielkim sąsiadem." Dobrzy sąsiedzi nie "zabezpieczają" się jedni przed drugimi, nie uzbrajają się, ale żyją w zgodzie i pokoju. Taki świat będzie podobał się wszystkim. Ale kto go ustanowi, jak i kiedy, to już jest zupełnie inna rzecz. Dużo przelewu krwi będzie zanim taki świat będzie ustanowiony. A ponieważ przedmiot ten jest tak interesujący, co do nowego świata, uważamy za stosowne podać czytelnikom niniejszego pisma zdania i orzeczenia jednego z najbardziej zasłużonych badaczy Pisma Świętego, z okresu 1874 r. do 1916, mianowicie Karola T. Russella. Artykuł poniższy jest z jego kazania z roku 1915. Uważamy, że argumenty będą interesujące i prosimy o pilne przestudiowanie ich. Autor poniższego artykułu umarł w roku 1916 i nie oglądał ziszczenia swych przepowiedni, lecz wielu z czytelników niniejszego mogą być świadkami spełnienia się ich.

Jest tylko jedna uwaga — właściwe pojęcie co do zakończenia wojny zapoczątkowanej w roku 1914. Ogólna opinia głosi, że ta wojna nie zakończyła się w roku 1918. Tam było tylko zawieszenie broni. Narody zbroiły się nadal do ostatecznej rozprawy. Innymi słowy, wojna z 1914 przeciąga się nadal, zmienia swe formy, przechodzi z jednej do drugiej fazy, aż dopnie swego punktu kulminacyjnego. Jaki to będzie punkt, jak na to złożą się okoliczności, poniższy artykuł z roku 1915-go należyście wyświećli.

Uciśnienie Narodów Poprzedzi Armageddon

Pastor Russell dowodzi, że zakończenie obecnej wojny nie odznaczy się zwycięstwem dla żadnej ze stron wojujących — następstwem będzie Armageddon.

Modlitwy nie mogą zmienić Boskich zamiarów i postanowień.

Kazanie pastora Russella, omawiające powyższy przedmiot, który jest na czasie, zostało przedrukowane przez pierwszorządne pisma. W całym kraju wiele wpływowych gazet zamieściło zajmujące komentarze. Kazanie to zostało osnute na tekście: "Na ziemi uciśnienie narodów z rozpaczą, gdy zaszumi morze i wały; tak, że ludzie drętwieć będą przed strachem i oczekiwaniami tych rzeczy, które przyjdą na wszystek świat, albowiem mocy niebieskie poruszają się." — Łuk. 21:25-26.

Z różnych stron zasyłane do Boga modlitwy.—Zamieszanie pojęć odnośnie modlitwy.—Obecny stan był już przepowiedziany dwa tysiące pięćset lat temu. Wszystkie narody mają być wmieszane.—Wojna jest następstwem do Armageddonu.—Jedynie tylko Królestwo Chrystusa, które wkrótce będzie zmanifestowane, może zaprowadzić wiecznie trwałą pokój.

Tak rozpoczął: Zaczny nasz prezydent z godną pochwałą intencją, zażądał od wszystkich chrześcijan zamieszkałych w Stanach Zjednoczonych, aby przeznaczili jeden dzień dla zanoszenia modłów do Boga, na intencję pokoju w Europie. Odemnie również żądano, bym się odpowiednio do tego zastosował. Pomimo, że bardzo cenię pokój i przez całe życie starałem się go naśladować, to jednak w tej sprawie nie mogę dzielić tego zdania, bo nie uważam za właściwe prosić Wszechmogącego Boga, by zmienił swe zamiary i zastosował się do życzenia naszego Prezydenta.

Dwa tysiące pięć set lat temu Bóg przepowiedział przez proroków, że nie tylko ta wielka wojna nastąpi; ale jako wynik tej wojny straszniejszy jeszcze Armageddon. Zapytujemy więc: czy możebne, aby Bóg miał zmienić dla nas cały porządek rzeczy?

Jeżeli mamy właściwe wyrozumienie Pisma Św., to możemy być pewni, że miliony zasyłanych modlitw do Boga o powodzenie oręża niemieckiego i wytępienie sprzymierzonych, jak również modlitwy innych milionów ludzi, którzy proszą Boga o powodzenie dla sprzymierzonych i wygubienie Niemców, a także zalecane modlitwy przez Papieża, naszego Prezydenta i innych dobrze myślących ludzi aby ta straszna wojna prędko się skończyła, nie będą wysłuchane. Wojna w dalszym ciągu będzie prowadzona i zamiast zwycięstwa dla której ze stron wojujących, okaże się straszna ruina i zniszczenie, po którym nastąpi Armageddon anarchii.

Po tym wszystkim możemy się spodziewać, że nastąpi wiecznie trwały pokój dlatego, że Bóg tak obiecał! Pokój ten będzie zaprowadzony przez Królestwo Chrystusa, to Królestwo, o które się modlimy "Przyjdź Królestwo Twoje."

Przez lat czterdzieści, bądź przez kazania, bądź drukiem w moich książkach, zawierających w sobie Wykłady Pisma Św., a wychodzących w 20 różnych językach, głosiłem o tej wojnie (która wybuchła), iż miała nastąpić. Teraz, gdy ten czas, a nawet i rok nadszedł, a proroctwa przepowiedziane wypełniły się, czy mogłem prosić Boga wobec tego, aby zmienił swój plan? Zdaje się, że byłoby to niewłaściwym! Raczej mowa moja będzie: jak została zapowiedziana ze słów naszego Mistrza, które się odnoszą do obecnego "Uciśnienia narodów z rozpaczą . . . tak że ludzie drętwieć będą przed strachem i oczekiwaniem tych rzeczy, które przyjdą na wszystkich świat."

Bóg ma udział w obecnej wojnie.

Być może, iż wielu się wzdrygnie na moje oświadczenie, że tak obecna wojna jak większe jeszcze skutki, które z niej powstaną, dzieje się z dopuszczenia i postanowienia Bożego i przepowiedziane wyraźnie w Piśmie Św. o zgromadzeniu narodów dla prowadzenia obecnej wojny jest przepowiedziane w proroctwie Joela, że słabe narody będą uchodzić za mocne i że wszystkim rozkazano zgromadzić się na dolinę Józefata, to jest Dolinę Grobów, tak zwany cmentarz za Jeruzalem, który jest użyty za ilustrację przez proroka dla przedstawienia morderczej walki, która jest prowadzona w Europie.

Obecna wojna pochłania więcej ofiar niżeli którakolwiek z poprzednich; a to jest dopiero początkiem. Zgodnie z proroctwem Joela, państwa europejskie od długich lat przekuwały swe pługi na miecze, a kosy na oszczepy w tym znaczeniu, że pieniądze, które mogły być użyte na narzędzia rolnicze, wydawano je na budowę armat, pancerzy, kul i innych narzędzi morderczych.

Zdaje się, że wszystkie narody będą w tę wojnę wmieszane. Byłoby wielkie szczęście, gdyby nasz kraj (Stany Zjednoczone) mogły jej uniknąć! Prezydent nasz i Sekretarz Stanu są ludźmi miłującymi pokój i zapewne uczynią wszystko, cokolwiek będzie w ich mocy, aby uniknąć wszelkich komplikacji, mogących wciągnąć kraj do wojny. Z powodu prowadzenia tej morderczej walki wielkie państwa Europy, przewidując swoje osłabienie, będą się starały usidlić Stany Zjednoczone i wciągnąć je w wojnę, aby nie mogły wynieść się ponad inne państwa finansowo, lub w jaki inny sposób.

Dlaczego Bóg dozwala na grzech i śmierć?

Gdy wyrozumiemy Plan Boży jako całość, wtedy tylko możemy wyrozumieć jakim jest stosunek i udział Boga tak w obecnej wojnie, jak i we wszystkich innych wojnach. Dla większości wydaje się to dziwne, aby Bóg miał mieć jakikolwiek udział w wojnie. Zaiste, musi być coś złego, bo inaczej nie byłoby tak wielkiego zagmatwania. Bóg oświadcza swojemu ludowi co się tyczy czasu wielkiego ucisku, iż nie powinni być w ciemności, aby ich ten czas nie zaskoczył niespodzianie. Lud Boży powinien mieć ogólną wiadomość odnoszącą się do Boskich planów i zamiarów.

Wielu jest zapoznanych zaledwie z małą częścią Planu Bożego i dlatego nie mogą pojąć jego długości, szerokości, wysokości i głębokości. Jeżeli ktoś ma wyrozumienie tegoż planu, to może ocenić, wyrozumieć i zastosować nie tylko obecne wydarzenia, ale także i to, co ma się stać.

Pismo Św. wykazuje nam, że tylko nasza ziemia z pomiędzy wszystkich rzeczy stworzonych jest tym miejscem zbuntowanym. Na tej małej planecie Bóg dozwolił aby grzech zapanował, rozwijał się i wydawał owoce, aby tak ludzie jak i aniołowie mogli widzieć straszne skutki sprzeciwiania się Boskiemu prawu.

Pismo św. także mówi nam w jaki sposób się ten świat zbuntował. Ono mówi, że człowiek, gdy był stworzony, nie był tak upadłym, jakim jest dziś; czło-

wiek był stworzony doskonałym na obraz swojego Stwórcy w tym znaczeniu, że posiadał moralny charakter, lecz ograniczony do ziemskich warunków. Ten doskonały człowiek był umieszczony w doskonałym miejscu, zastosowanym do jego potrzeb. Raj był szczególnie przygotowany dla człowieka, aby się w nim czuł szczęśliwy. Był on królem ziemi; przeto Stwórca zamierzył, że w miarę jak jego rodzina by wzrastała, mieli sobie ziemię podbijać i rozwijać. Jeżeliby rodzaj ludzki pozostał w harmonii z Bogiem, to ziemia cała stałaby się rajem.

Bóg jednak przewidział co miało się stać. Przewidział grzech nieposłuszeństwa, a jako skutek grzechu pierwszych naszych rodziców, był upadek moralny, fizyczny i umysłowy. Bóg także przewidział nasze słabości i niedoskonałości, jak również nasze usiłowania stanu moralnego, fizycznego i umysłowego. Bóg dozwolił aby się to wszystko stało i aby grzech wszedł na świat, który ciąży na ludzkości już od sześciu tysięcy lat.

Bóg postanowił, że karą za grzech, który człowiek popełnił, miała być śmierć; zatem nie stanowi wielkiej różnicy jak ta śmierć przychodzi; czy to z powodu wojny, głodu, chorób, lub powolnego umierania. Bóg zużytkował wszystkie doświadczenia, które ludzkość przechodzi w ciągu sześciu tysięcy lat, na to, aby człowiek poznał okropność grzechu i zupełną beznadziejność oprócz tego, co Bóg dla człowieka przygotował.

Od stworzenia Adama aż dotąd jest okres sześciu tysięcy lat, czyli tydzień pracy i trudów dla człowieka, w którym było mu dozwolone, aby spróbował wszystkiego, co mogłoby go podnieść z grzechu i kary za grzech.

Wszystko, cokolwiek próbowano, aby otrzymać żywot wieczny, nie udało się. Najuczeńszy nasi doktorzy i specjaliści twierdzą, że jeżeli w taki sposób wzrastać będą choroby umysłowe jak obecnie, to za sto lat nie będzie dostatecznej liczby umysłowo zdrowych, aby mogli mieć staranie i opiekę nad chorymi. Także mówią nam i to, że choroby wzrastają tak szybko, że zagrażają rodzajowi ludzkiemu zanikiem w bardzo krótkim stosunkowo czasie, pomimo wszystkich sanitarnych ulepszeń i warunków, które są wprowadzane, jak: używanie oddzielnych kubków do picia wody i t. p.

Nasza jedyna nadzieja leży w wielkim Siódmym dniu — w Sabacie — czyli w dniu odpocznienia. W tym dniu Chrystus w towarzystwie swych wybranych Wieku Ewangelii ustanowi Królestwo między ludźmi — Królestwo duchowe, a nie ziemskie, mające władzę nad ludźmi, które też ich podniesie i uszczęśliwi. Przez całe tysiąc lat dzieło naprawienia będzie postępowało, aż wszyscy chętni i posłuszni otrzymają utracone podobieństwo swojego Stwórcy, a ziemia cała stanie się dla nich rajem.

“Czasy pogan”

Między innymi dowodami, które Bóg okazuje ludziom, jest fakt, że ludzkość nie jest zdolną, aby ustanowić taki rząd i władzę, któreby mogły ludzkość pod-

nieść, uczynić szczęśliwą. Bóg naznaczył Izraela (według ciała), aby był przez pewien czas Jego figuralnym królestwem; w tym celu wybrał Dawida i jego potomstwo, aby byli tymi przedstawicielami. — władcami. Z biegiem czasu Bóg usunął to figuralne ziemskie królestwo.

Ostatnim z rodu Dawida był król Sedekijas, o którym czytamy: “A ty nieczysty bezbożniku, księciu Izraelski, którego dzień przychodzi, gdy nieprawość skończona będzie . . . Zdejm tę czapkę a zrzuć tę koronę . . . W niwecz, w niwecz, w niwecz ją obrócę, aż przyjdzie ten, co do niej ma prawo, któremu też ją dam.” (Ezechiel 21:25-27.) — Chrystus jest tym, który ma prawo do tej korony — Jezus jako Głowa, a Kościół jako Jego ciało, gdy dojdzie do stanu duchowego.

Pewne pisma wskazują, że okres czasu, w którym figuralne Królestwo Boże miało być zniesione, liczy się siedem proroczych czasów, każdy 360 lat. Zatem siedem czasów równałoby się 2520 lat. Licząc od czasu króla Sedekijasza, okres ten kończy się w roku 1914. Według Pisma Św. król Sedekijas był zdetronizowany roku 606 przed Chrystusem; zatem z końcem tegoż roku Chrystus powinien ująć swoją moc i władzę i rozpocząć swoje chwalebne panowanie na tysiąc lat, a według nauki Pisma Św. początek tego panowania ma się rozpocząć czasem wielkiego ucisku, jaki nie był odkąd poczęły być narody”; “ani więcej będzie” podobnego. — Dan. 12:1. Mat. 24:21.

Gdy na 606 lat przed Chrystusem Bóg zniósł swoje figuralne Królestwo, oddał władzę poganom, inaczej mówiąc, Bóg dozwolił aby poganie zarządzili światem i spróbowali wprowadzić sprawiedliwość, szczęście i zadowolenie. Aby o tym wszyscy mogli wiedzieć, Bóg dał Nabuchodonozorowi, królowi Babilońskiemu, sen, a wytlómaczenie tego snu posłał przez proroka Daniela. W tym śnie pokazany był królowi wielki posąg, którego głowa była ze złota i reprezentowała Babilonię; jego piersi i ramiona ze srebra miały wyobrażać następujące po nim państwo Medo-Persję; brzuch i biodra z miedzi reprezentowały państwo Greckie, które nastąpiło po Medo-Persji; zaś nogi posągu z żelaza, wyobrażały państwo Rzymskie, rząd Cezarów. Każdy z tych rządów miał uniwersalną władzę, każdy okazał, co mógł uczynić najlepszego dla ludzkości i każdy chybił celu.

Następnie kolej przyszła na stopy posągu, które były żelazne, powleczone gliną, mającą naśladować kamień. Stopy żelazne miały reprezentować Święte Państwo Rzymskie, którego części prowadzą dziś ze sobą wojnę. Tłómaczenie tego snu pokazuje, że kamień odcięty od skały (lecz nie ręką ludzką) uderzył w nogi posągu i stał go na proch. Kamień ten reprezentuje Królestwo Chrystusowe, które według tej przepowiedni ma napełnić całą ziemię.

Glina pokrywająca stopy żelazne pragnie uchodzić za kamień, a co przedstawia fakt, że obecne rządy Europy, będąc częściami dawnego Państwa Rzymskiego, mienia się Chrześcijaństwem, czyli Królestwem Chrystu-

sowym. Na monetach i dokumentach robione są napisy, które opiewają, iż te rządy reprezentują Boga. Tym sposobem zwodzą same siebie, bo zamiast myśleć i mówić o sobie, że są Chrześcijaństwem, które znaczy Królestwo Chrystusowe, powinny raczej wiedzieć, że w rzeczywistości są one ostatnimi przedstawicielami władzy pogan — "królestwami tego świata" — czyli palcami posągu, który król Nabuchodonozor widział we śnie.

Obecna wojna bardzo osłabi państwa wojujące, nie tylko przez wielki przelew krwi, lecz także przez utratę dobrobytu i bogactw. Pokaże również nieudolność wszystkich pogańskich królestw w ustanowieniu na świecie takiego rządu, któryby wprowadził sprawiedliwość i pokój. Lecz Królestwo Chrystusowe, które wkrótce ujmie swą władzę, stanie się "pożądaniem wszystkich narodów."

Prorocza przepowiednia

Wynikiem prowadzonej obecnie wojny będzie anarchia. Ona dowiedzie stanowczo potrzeby wmieszania się Boga do spraw ludzkich. Chrystus Pan powiedział (mówiąc o teraźniejszym zamieszaniu i wynikłej z tego anarchii): "Gdyby nie były skrócone one dni, nie wytrzymało by żadne ciało." Tak samolubną i zaciętą ma być ta walka ze groziłaby zagładą cywilizacji, gdyby Bóg przez Chrystusa i wybranych nie wdał się w tę

sprawę i zaprowadził porządek i ład. Niewątpliwie iż wielcy władcy ziemi uczynili wszystko, co mogli najlepszego i o czym wiedzieli, aby lud uszczęśliwić. Niektóre z najlepszych praw pochodzą od Juliusza Cezara w połączeniu z prawem Mojżeszowym. I dzisiaj niektórzy z dzisiejszych władców świata również czynią co mogą, lecz są w zamęcie. Mając fałszywe pojęcie, co właściwie stanowi Królestwo Chrystusowe, im się zdaje, iż powinni zdobyć świat. Przewidują także ogólne panowanie socjalizmu i z tego powodu drżą ze strachu, bojąc się zamieszania, które przychodzi na świat.

Chociaż państwa europejskie wiedziały że wojna, której się obawiają, będzie najstraszniejszą, jaka kiedykolwiek była, to jednak woła one wojnę obecną, aniżeli tę, którą od siebie oddalały, a co się im udało na tymczasem zażegnać. Lecz te państwa utraciły i tracą najlepsze siły, najlepszą energię, pieniądze handel, przemysł itp., a gdy się ta wojna skończy, narody zbolełe i zgłodniałe wielce rozgniewają się na swych władców. Wtedy się odezwie i powstanie ruch socjalistyczny, który rządy będą się starały zdusić i do pewnego stopnia to im się uda. Lecz wtedy nastąpi wielki wybuch, który Pismo Św. nazywa: Armageddon. Wtedy nastąpi przepowiedziany czas wielkiego ucisku, który utoruje drogę Królestwu Chrystusowemu, aby wprowadzić długo obiecywany wiekiasty pokój na ziemi.

Interesujące Listy

Szanowni Państwo Badacze Pisma Św.:

Przepraszam za opóźnienie odpowiedzi na Wasz list i dziękuję Wam za Wasze nieograniczone dobro, że obdarzyliście mnie Słowem Bożym, Pismem Św. W moich obowiązkach życiowych i trudnościach Wasz miesięcznik daje mi ulgę i pociechę, czerpaną ze Słowa Bożego. Ostatnio otrzymałam dwa egzemplarze Brzask Nowej Ery i Straż, którymi się wielce uradowałam i nie wiem jak mam się Wam za to odwdziżyć.

Żałuję, że nie mogę się widzieć z Wami osobiście, to jednak cieszę się gdy mogę słyszeć Wasz głos co niedzielę, gdy głosicie przez radio Słowo Boże. W ten sposób serca wielu wiernych zostały rozweselone, gdy został im rozwiązany problem piekła i czyśca gorącego. Biedni ludzie wierzyli błędnie, że człowiek po śmierci w dzień i noc jest tam smażony, przez diabłów ganiany i nigdy odpoczynku tam nie ma. I w takim stanie beznadziejnym miał pozostawać po wieki nieskończone. Nawet sama byłam już w strachu, aby nie popaść w one straszne katusze.

Teraz pozostawiam Was z Panem Bogiem i naszym Odkupicielem Jezusem Chrystusem,

F. B. — Jersey City, N. J.

Detroit, Mich., 14-go lutego, 1943 r.

Drodzy Bracia i Studzy w Panu:

Dziękuję Wam za przysłanie mi Brzask Nowej Ery bo to będzie nasze Światło; co miesiąc będzie nam sprawiało wiele błogosławieństwa przez czytanie i rozmyśla-

nie co Pismo Święte nam podaje przez wierne swoje sługi. Drodzy bracia i studzy w Panu, aby Pan Jezus dał wam jak najwięcej pomocy i błogosławieństwa w tej pracy nadal.

Zasylałam dwa dolary na godzinę radiową, bo co niedzielę ja i mąż mój słuchamy. Po wysłuchaniu, to się czujemy tak bardzo spokojni na cały tydzień, bo do rzymskiego kościoła już nie chodzimy od dawna. Więc drodzy moi, jesteśmy z wami wszystkimi przez Pana naszego Jezusa Chrystusa razem.

Pokój Wam w imieniu Zbawiciela i Króla naszego.
S. i J. G.

Rye, N. Y., 3-go lutego, 1943.

Szanowni Badacze Pisma Świętego:

Posyłam dwa dolary (\$2.00) i proszę przysyłać mi posłaniec Pisma Świętego, bo to jest cudowne.

Ja również słucham programu radiowego co niedzielę i bardzo mi się podoba.

Pozostaję z szacunkiem,

M. B., Rye, N. Y.

Legalizacja Stowarzyszenia

Po grupowym połączeniu się, w myśl polecenia przez konwencję, zarząd międzyzborowy poczynił starania o zarejestrowanie Stowarzyszenia pod nazwą POLISH BIBLE STUDENTS ASSOCIATION. Po złożeniu aplikacji stan Illinois zatwierdził aplikację Stowarzyszenia dn. 25 stycznia 1943 roku, jako organizację religijną.